

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 28.IV.1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Weredko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwiska	Kazimierz Wendlak
Imiona rodziców	Jan i Ludwika z d. Jędrzejczak
Data urodzenia	31.I. 1906 w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Przynależność pań.i nar.	polska
Wykształcenie	III oddziały szkoły powszechnej
Miejsce zamieszkania	Piusa XI. nr.10 m m 5
Zawód	Monter w Państwowych Zakładach Pomocy Szkolnych, w Warszawie, oddział Al.Szuca.

W czasie Powstania Warszawskiego 1944r. przebywałem razem z rodziną na terenie Siekierok. Teren nad Wisłą był zajęty przez Wehrmacht niemiecki. W dniu 23.VIII. 1944r w południe przybył z miasta oddział S.A. / w żółtych mundurach/ i wydał rozkaz by mężczyźni zamieszkali na terenie Siekierok i z Warszawy zebrali się w szkole na Siekierkach, że zostaną zabrani na roboty. Zebrali się około 800 mężczyzn w różnym wieku i ja w tej liczbie. Później dowiedziałem się od żony Henryki Wendlak, iż w godzinę po zabraniu mężczyzn, Niemcy wyprowadzili pozostałą ludność cywilną, przez ul. Bagatelę i Plac Unii Lubelskiej, ul. Rakowiecką na Dworzec Zachodni do obozu przejściowego w Pruszkowie. Naszą grupę SS-mani przeprowadzili w Aleję Szucha na podwórze domu nr.25 zajętego przez Gestapo. Na podwórzu przysięgli grupę żołnierze w zielonych mundurach z czarnymi wyłogami na kołnierzach i z trupimi główkami na klapach mundurów i czapkach. Rękawy mieli pozawijane, więc nie widziałem czy mieli oznakę S.D. na rękawach. Nastąpiła segregacja naszej drupy. Sprawdzano dokumenty, i dzielono mężczyzn na III grupy. Co było podstawą segregacji nie pamiętałem, ponieważ w we wszystkich trzech grupach znajdowali się ludzie w różnym wieku. Niektórym żołnierze odebrali dokumenty innym zwracali. Pierwszą grupę umieszczono na tyłach Budynku Gestapo. Później dowiedziałem się, iż grupa ta została wywieziona z Warszawy. Będąc w tej grupie *zobaczycie*..... spotkałem w Warszawie i wiem że przebywa obecnie..... *zobaczycie*..... Znalazłem się w drugiej grupie której żołnierze złączyli razem z III grupą, było nas ponad 500 mężczyzn. Wyprowadzono nas wszystkich do celi w suterenie do tak zwanych tramwajów. Znalazłem się w celi w grupie około 50 mężczyzn. Nasz jutrz przyszli żandarmi/ mieli ciemne-brązowe otoki na kołnierzach mundurów/, jak się później dowiedziałem stacjonujący w Sejmie i żądali grupy mężczyzn do pracy. Zabrali mnie w grupie 15 mężczyzn i zaprowadzili do sprzątnięcia w Kasynie Gry przy Al. Szucha nr.29. Wieczorem, gdy powróciliśmy do celi, nie było już tam ludzi, a w pokoju przed wejściem do korytarza przy, którym znajdowały się tramwaje, zobaczyłem stos ubrań i walizeczki. Kilku mężczyzn z naszej grupy rozpoznało pomiędzy pomiędzy ubraniami, ubrania swych najbliższych/ ojca, syna/, którzy znajdowali się w naszej grupie rano, a których teraz nie zastaliśmy. Nazwisk osób które rozpoznały ubrania najbliższych nie znam. Z grupy naszej 15 mężczyzn, byli między innymi Grzelec Józef z synem zam. obecnie w Siekierkach, Sikorski Władysław zatrudniony w Komitecie Wykonawczym P.P.R. w Warszawie w Alejach Jerozolimskich róg Emilii Plater Kawka robotnik w fabryce Wedla ul. Bamojskiego nr. 25 w Warszawie, Grzelec (imienia nie znam) zam. w Siekierkach właściciel kwiaciarni przy ulicy Marszałkowskiej nr.18 Maj. Sprzątnięcie w Kasynie Gry trwało tydzień czasu. Po tygodniu zatrudniono nas przy wożeniu amunicji z Dworca Zachodniego do Ogródka Jordanowskiego, gdzie kładliśmy amunicję na trawie. Składając amunicję, znaleźliśmy się naprzeciwko częściowo zrujnowanego skrzydła G.I.S.Z. u. W tym czasie tego budynku od strony Ogródka Jordanowskiego

J. Wendlak

- 2 -

jeszcze stała. Było z tej strony zawalone pierwsze piętro, a od strony podwórza budynku był bardziej zrujnowany. Koło ściany budynku Ogródka Jordanowskiego stały beczki z benzyną i były nagromadzone bele drzewa. Widziałem jak ze środkowych drzwi zrujnowanego budynku młodzi chłopcy wynesili ubrania i ładowali na wózek ręczny. Innym razem składając amunicję w Ogródku Jordanowskim słyszałem pojedyncze strzały karabinowe dochodzące ze zrujnowanego budynku. Schana jednak nie pozwalała mi widzieć co się działo wewnątrz. Już w 1945r już po oswobodzeniu przecho-
dząc Al. Szucha widziałem, iż obecnie budynek nie posiada zupełnie ścia-
ny od strony Ogródka Jordanowskiego i podwórza. Przebywając w "tramwaju"
przy Al. Szucha nr. 25 spotykałem tych samych młodych chłopców, którzy ja-
k widziałem ładowali ubrania wynieszone z budynku G.I.S.Z. w Ogród-
ku Jordanowskim. Nazwisk żadnego z nich nie znam. Dowiedziałem się od
nich, że ubrania pomordowanej ludności cywilnej zwozili na ulicę Litew-
ską nr. 14 do obozu. Chłopców było około 20, jak opowiadali, byli przed
Powstaniem złapani za wykroczenia porządkowe/ np. czepianie się tram-
waju/ Początkowo w pierwszych dniach Powstania zakwaterowani byli przy
ul. Litewskiej nr. 14, po tym daty nie znam/ w Gestapo w celi, nie zamknij-
tej. Opowiadali, iż od dnia 1.VIII. 1944r używano ich Gestapo do znosze-
nia zwłok osób ludności cywilnej pomordowanej w bardzo zrujnowanym
skrzydle G.I.S.Z. w, gdzie następnie oni palili zwłoki na palenisku.
Rozstrzeliwali ludność cywilną Gestapowcy/ w mundurach z trupiami głów-
kami. Największe nasilenie mordów było do dnia 19.VIII. od dnia 19.VIII.
1944r. jakie grupy ludności cywilnej i skąd przyprowadzone na egzekuc-
ję nie wiem. Przez dwa tygodnie mieszkalem w celi w Gestapo i w tym
czasie widywałem tych chłopców, po tym przeniesiono naszą grupę do obo-
zu przy ulicy Litewskiej nr. 14 i odtąd o losie chłopców nie miałem ju-
pewnych wiadomości. Więźniowie między sobą mówili, iż chłopcy zostali
rozstrzelani, tylko jeden uciekł. Bliższych informacji niema. Obóz przy
ulicy Litewskiej nr. 14 był pod strażą oddziału żandarmerii technicznej.
Komendantem obozu był podoficer Waluga. Komenda tego oddziału żandarme-
rii mieściła się przy ulicy Litewskiej nr. 3, oddział żandarmerii taki
sam jak nasza eskorta mieścił się przy ul. Żelaznej na rogu ul. Chmielna.
Początkowo zatrudniono mnie przy kopaniu okopów, budowaniu barykad. Do
oboza przychodzili żandarmi z innego oddziału z kartką, iż potrzebują
określonej ilości robotników. Wystąpił Waluga wybił mi trzy zęby
z przodu/ świadek okazuje brak trzech zębów z przodu/. W grudniu 1944r
żandarmi z ulicy Litewskiej nr. 3 zabierali mnie i innych więźniów
naszego domu, używając do wiercenia otworów na miny. Robiłem to w Pała-
cu Brückla - Helwederze, w willach w Kōleni Staszica.
Pozostałem w obozie do dnia 16 stycznia 1945r, kiedy skierowano nas
drogą na Błonie. Po dredze uciekłem.
Na tym protokół zakończono i odczytano.

*Omówienie dopisano.
"na strzelnicę" a później
"W" "U" "Zielarski" ell
"Jednostka Aglonyu"*

Kazimierz Wendlak
/Kazimierz Wendlak/

Członek Okręgowej Kom.

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /



Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO*Werenko*